

PISMO POSWIECONE

Redakcja i Administracja: Bytom G.-Ś. ulica Elekoralna (Kurfürstenstr.) 19.

TELEFON: Bytom 40 i 47.
REKLAMY: 60 fen. za wiersz petytowy.
OGŁOSZENIA:
20 fenygów za wiersz petytowy.

Jako kapitał jest przy uwzględnieniu wieku do
płacenia suma kilka razy lub kilkanaście tak wiel-
ka jak owe dodatki do renty wynoszą i to: przy
ukończonym 21 roku życia 16 razy, przy 23-gim
15½ razy, przy 23-im 15½ razy, przy 24-ym
15½ razy, przy 25-tyim 15 razy, przy 26-tyim 14½
razy, przy 27-mym 14½ razy, przy 28-mym 14½
razy, przy 29 - tym 14 razy, przy 30-tyim 13½
razy, przy 31-szym 13½ razy, przy 32 - gim 13½ razy,
przy 33- cim 13 razy, przy 34 - tym 12½ razy,
przy 35-tyim 12½ razy, przy 36- tym 12½ razy,
przy 37- mym 12 razy, przy 38- mym 11½ razy,
przy 39- tym 11½ razy, przy 40- tym 11½ razy,
przy 41- szym 11 razy, przy 42-gim 10½ razy,
przy 43- cim 10½ razy, przy 44- tym 10½ razy,
przy 45- tym 10 razy, przy 46- tym 9½ razy, przy
47- mym 9½ razy, przy 48- mym 9½ razy, przy
49- tym 9 razy, przy 50- tym 8½ razy, przy 51-
szym 8½ razy, przy 52- gim 8½ razy, przy 53- cim
8 razy, przy 54- tym 7½ razy, przy 55- tym 7½
razy tyle jak owe dodatki do renty. (Od Red.
Renta sama pozostaje i nadal).

§ 6. Zawiera wdowa, która otrzymała kapitał, powtórne małżeństwo, natenczas należy w przeciągu 3 miesięcy o tyle go zwrócić, o ile przekracza ogólną kwotę świadczeń opatrzenia, uwzględnionych przy ich ustanowieniu, albo też płatnych aż do jej powtórnego zamążpójścia. Dla zapewnienia zwrotu można żądać zapisu hipotecznego lub też innej podkładki. W razie nadzwyczajnych okoliczności można od zwrotu całego kapitału lub też jego części odstąpić.

§ 7. Na żądanie należy kapitał o tyle zwrócić, o ile nie został w terminie oznaczonym przez najwyższą administracyjną władzę wojskową wedle przepisów zużyty.

§ 8. Przyznanie kapitału nie uprawnia do wy skarżenia wpłaty. Kwota, równa wypłaconemu w terminie, przez paragraf 7 przepisany, kapitałowi, nie podlega fantowaniu, o ile dłużnik dowiedzie, że nie nastąpiło jeszcze przedawnienie terminu. Fantowanie świadczeń opatrzenia z powodu pretensji fiskusa wojskowego o zwrot wypłaconego kapitału jest bez ograniczeń dozwolone, nie podlegają atoli fantowaniu świadczenia płatne w drodze łaski na kwartał.

W uzasadnieniu projektu powiedziano: Przedłożona ustawa zawiera środki, mające służyć ku złagodzeniu szkód, wyrządzonych przez wojnę; członkom armii i pozostałej rodzinie wychodzi ona z uczucia wdzięczności narodu niemieckiego wobec jego wojsk, walczących z podziwienia godnym bohaterstwem i wytrwałością.

Główna zasada udzielanie stałego opatrzenia okazała się dobrą i ma być także w przyszłości podtrzymana. Wskutek wojny wytworzyły się jednakowoż stosunki, wykazujące niedostateczność tej opieki. Ze względu na gospodarkę krajową i pielęgnację zdrowia trzeba więc uczestnikom wojny i ich wdowom dać możliwość osiedlenia się na własnym kawaku ziemi lub też podtrzymania swej posiadłości.

Osiedlenie i zapewnienie bytu w tej myśli ma się rozciągać nie tylko na zakupno wiejskich posiadłości, ale i na podtrzymanie miejskich ognisk domowych. Przy pierwszych wchodzi w rachubę rolnicy, przy drugich osoby do wszystkich zawodów należące. O formę posiadania, w jakiej mający prawo do trzymania kapitału posiadłość nabywa, nie chodzi; przeciwnie mają się tworzyć w myśl § 1 włości rentowe, dzierżawy dziedziczne, jak i innego rodzaju osady. W nadzwyczajnych wypadkach można będzie uważać przynależenie do jakiej spółki budowlanej lub mieszkań za wystarczający warunek do nabycia gruntu. Przez wzmocnienie własnej posiadłości należy rozumieć wszystkie środki, nadające się do podtrzymania własności nie tylko w rękach osoby, mającej prawo do świadczeń państwowych, ale i w rękach jego rodziny. Do takich środków zaliczają się: spłata długów, lub też ich uregulowanie, pobudowanie lub naprawa budynków, powiększenie posiadłości przez dokupno ziemi, uzupełnienie inwentarza gospodarczego i t. d. Te same względy przychodzą w rachubę także wobec wdów, których mężowie ponieśli śmierć za ojczyznę. Liczne wdowy, po poległych gospodarzach, siedlakach i robotnikach rolnych — w razie braku odpowiedniego kapitału na spłatę długów lub podtrzymania własności — nie

interesie służbowym. A pan nie mógłbyś sam to powiedzieć siostrze?

— Lada chwila mogą zająć bardzo ważne wypadki, muszę więc być na stanowisku. Pamiętaj pani, że Kasię trzeba oszczędzać. Razem wyszli na ulicę.

— Przebac, że cię obarczam zleceniami, ale tak mało jest ludzi, na których możnaby rachować... — Nie potrzebujesz się pan usprawiedliwiać. Jestem przyjaciółką Kasi.

— Powiedz jeszcze, że święty obowiązek nakazuje jej czuwać nad ojcem i jego spokojem. Każde wstrząśnienie moralne to śmierć dla niego. Powinna go bronić przeciw najbliższemu... Pani spoglądasz na mnie ze zdziwieniem. Kasia tak samo dziwić się będzie, ale wkrótce zrozumie, co znaczą moje słowa. Wiem, że ma złote serce i że nie zawiądnę się na niej.

— Powtórzę jej to wszystko. — Teraz żegnaj panią — rzekł, ujmując jej rękę — cokolwiek się stanie, pamiętaj, że nigdy nie straciłem prawa do twego szacunku. Przrzeknij mi, że nie uwierzysz... Sam nie wiem, co mówię... Bądź zdrowa, droga pannko Elizo, niech ci Bóg wynagrodzi!

Cień smutku padł na rozjaśnioną twarzyczkę dziewczęcia. Przeczucie ziej przyszłości ścisnęło jej serce. Słowa Waltera były zagadkowe, ale nic dobrego nie wróżyły.

Walter spotkał na schodach szpitala nieznanego mężczyznę, który grzecznie mu się uklonił.

— Wszak doktor Gensdorf? — zapytał.

— Nie inaczej. Czego pan sobie życzysz?

— Jestem urzędnikiem policji i proszę pana, abyś mi towarzyszył do komisarza.

Walter nie okazał ani zdumienia, ani pomieszanja. Odkąd się dowiedział o śmierci Bardowa, był na wszystko przygotowany.

Avocourt. W okolicy Verdun rozwinął się pod koniec dnia i w ciągu nocy żywa czynność. Na zachód od Mozy rozpoczęło się nadzwyczaj gwałtowne ostrzeliwanie okolicy między Avocourt i Bethincourt; potem nastąpił szereg ataków, siłami bardzo znacznymi, na oba wysunięte punkty nasze tamtejszego frontu. Na prawem naszym skrzydle zaatakowały się wszystkie ataki nieprzyjacielskie na wieś Bethincourt. Równocześnie skierował nieprzyjaciół gwałtowne ataki na wieś Haucourt. Po kilkakrotnych nieudanych próbach i krwawych ofiarach zdołał w ciągu nocy usadowić się we wsi. Ostrzeliwamy wieś z panujących nad nią naszych pozycji. Z naszej strony podjęliśmy, po krótkim przygotowaniu artylerji, żywy atak z rezerwy w Avocourt na szaniec Raduit, aby uzyskać połączenie między Reduit a jednym z naszych szafców na skraju lasu w Avocourt. W ciągu tego przedsięwzięcia, które udało się najzupełniej, zdobyliśmy szeroki kawał terenu, tak zwany las czworokątny i wzięliśmy 50 jeńców. Na wschód od Mozy miały dwa ataki nieprzyjacielskie, skierowane na pozycje nasze w północnej części lasu Caillette, ten tylko skutek, że przyniosły nieprzyjacielowi znaczne straty. Z innych frontów nic ważnego nie doniesiono.

Sprawozdanie wieczorne: W Argonach wysadziliśmy minę w okolicy Vauquois. Na zachód od Mozy ostrzeliwali Niemcy w dalszym ciągu uporczywie wysunięty kąt naszej pozycji pod Bethincourt, oraz wsie Esnes i Monteville. Na wschód od Mozy było wzgórze Pieprzowe przez cały dzień pod ogniem, co wskazuje na zamiar ataku; jednakże ogień nasz izolacyjny nie dozwolił nieprzyjacielowi wyjść z rowów. Na południe i na zachód od fortu Douaumont zdołały wojska nasze, w następstwie szeregu mniejszych walk, w których przyszło nawet do walk pierś o pierś, wlać na frontie 500 metrów aż na 200 metrów głęboko w nieprzyjacielskie rowy komunikacyjne i okopy. Atak flankowy, podjęty wieczorem przez nieprzyjaciela, nie udał się zupełnie. W nizinie Woevre wykonały baterie nasze ogień skoncentrowany na różne punkty frontu nieprzyjacielskiego. W Lotaryngii czynna była artylerja nasze między Vesouze i Wasgenwald. Na innych frontach, oprócz zwykłej kanonady, nic ważniejszego nie zaszło.

Nasi lotnicy bojowi czynni byli w ciągu marca na całym froncie, zwłaszcza zaś w okolicy Verdun. W licznych walkach napowietrznych zdołano doprowadzić do runięcia 31 samolotów niemieckich; z tych 9 spadło w płomieniach w obrębie naszych linii, 22 upadło w liniach nieprzyjacielskich. Los tych 22 statków, które przez lotników naszych zaatakowane zostały ponad liniami nieprzyjacielskimi, znany jest niewątpliwie. Dwanaście widziano spadające w płomieniach, 9 spadło w koziółkach pod strzałami naszych lotników. Pozatem działa nasze obronne zestrzeliły 4 samoloty niemieckie. Jeden spadł w nasze linie w okolicy Avocourt, 3 zaś w linii nieprzyjacielskiej: jeden w pobliżu Suippes, jeden pod Naumion i jeden pod St. Marie a Py. Tym 25 samolotom nieprzyjacielskim, zniszczonym przez nas w ciągu marca, przeciwstawić należy nasze straże, wynoszące 13 samolotów, z których jeden upadł w naszych liniach a 12 w liniach nieprzyjacielskich. Znamienny jest ten stosunek upadków samolotów w liniach naszych i nieprzyjacielskich. Jak wynika z listów, znalezionych u wziętych w jeństwo lotników nieprzyjacielskich, musieli oni odebrać rozkaz, aby ile możliwości nie wylatywali poza własne linie. Wynik marcowy dowodzi, że przeciwnie nasze samoloty pościgowe ustawicznie wylatują ponad teren nieprzyjacielski, szukając walk.

Sprawozdanie angielskie.

(wtb.) Londyn, 6 kwietnia. Sprawozdanie urzędowe: Z rana zaatakował nieprzyjaciół, po bardzo gwałtownym ostrzeliwaniu, dalsze rowy pod St. Eloi. Walka trwała cały dzień.

LOTARYUSZ.

W SIECIACH LICHWY.

POWIEŚĆ.

6) (Ciąg dalszy)

— Dzień dobry, panie doktorze! — zawołał dzwiczny i wesół głos dziewczęcia. — Dokąd pan się tak spieszy?

Drgnął na widok Elizy.

— Przepraszam, nie poznałem pani... Spieszę się bardzo, gdyż czekają na mnie w szpitalu.

Mówił szorstko, unikając jej wzroku. Uśmiech zniknął z twarzy Elizy.

— W takim razie nie zatrzymuję pana — rzekła chłodno.

Zrozumiał, że ją obraził.

— Niech pani odpowie na jedno pytanie: zapewne chciałaś odwiedzić moją macochę?

— Tak. Czy jest w domu?

— Jest, ale jabym prosił, aby pani, zamiast do niej, udała się do mojej siostry.

— Idę właśnie od Kasi.

— Mój ojciec zachorował dziś niebezpiecznie, jest jeszcze nadzieja, ale doktor Kuester nie taj, że trzeba być przygotowanym na wszystko. Odybyś pani była tak dobra i zawiadomiła o tem, ostróżnie, moją siostrę?

Twarzyczka Elizy tchnęła smutkiem i współczuciem.

— Biedna Kasia! Jakież to okropne! Na domiar złego, mąż jej, pan von Lingen, wyjechał właśnie w

Mały jeden oddział wtargnął do jednego z naszych rowów koło Hoog, został jednak natychmiast z niego wyparty. Czynność obustronnej artylerii w okolicy Lievin, Lens i na południe od Boesinghe.

Urzędowe sprawozdanie angielskie o ostatnim ataku lotniczym.

London, 6 kwietnia. Urzędowe doniesienie opiewa: We wczorajszym ataku na wschodnie hrabstwa brały udział 3 Zeppelin. Pierwszy z nich atakował koło godz. 9, został jednak ogniem naszych dział obronnych odpędzony po zrzuconiu 5 bomb, które szkody nie wyrządziły i nikogo nie zraniły. Donoszą, że Zeppelin ten został ogniem dział ugodzony. Drugi ukazał się w innym miejscu o godz. 10 min. 15, lecz bomby żadnej nie rzucił. Trzeci atakował jeszcze gdzieś indziej i wyrządził niewielką szkodę materialną. Ogółem zrzucono łącznie 24 bomb wybuchowych i 24 palnych. Jedno dziecko zostało zabite, rany odniosło dwóch mężczyzn, dwie kobiety i 5 dzieci. Szkody wojskowej nie wyrządzono żadnej.

Wojna włoska.

Sprawozdanie włoskie.

(wtb.) Urzędowe sprawozdanie wojenne z 6 kwietnia: Czynność małych oddziałów wzdłuż frontu od Stelvio do Juddary. Walki artylerii od Grado aż do górnego Astico. W dolinie Sugany przyszło do żywych uderzeń piechoty; w okolicy Larganza (Brenta) został nieprzyjaciół odparty. Wzięliśmy mu 13 jeńców. Na górę Isonco deszcz i mgły utrudniały czynność artylerii; natomiast na wznieszeniach na północ zachód od Gorycji była takowa dość silna. Na Karście odparliśmy w nocy na 5 kwietnia dwa małe ataki nieprzyjacielskie na Monte San Michele.

Doniesienie austriacko-węgierskiej kwatery prasowej.

Wtargnięcie Włochów w dwa pierwsze szeregi okopów po obu stronach drogi Selz-Dober to powetowaliśmy obecnie powrotem zajęciem całej pozycji. Ogień ukrytych w Karście baterii naszych nie dozwolił nieprzyjacielowi zabrane rowy rozbudować i umocnić. Wojska nasze przeszły do ataku szturmem, popierane przez ogień artylerii i w walce z bliska na bagnety i granaty ręczne kawałek po kawałku zdobywały z powrotem szafice i okopy w Selz. Równocześnie rozpoczęły się walki na drugim końcu frontu włoskiego 400 kilometrów długiego. Na zachód od Riwu skierowali Włosi słabsze ataki na dolinę Ledro i Val Daone, a więc od jeziora Garda aż do grupy Adamello, przyczem piechotę wspierał silny ogień dział.

Wojna na morzach.

(wtb.) Malmö, 6 kwietnia. Szwedzki parowiec »Alf«, w drodze do Anglii z ładunkiem drzewa dla kopalni, został obłożony aresztem i uprowadzony w kierunku południowym.

(wtb.) London, 6 kwietnia. Wedle telegramu z Malty został parowiec »Clan Campbell« z Glasgowa na morzu Śródziemnym przez łódź podwodną storpedowany. Załoga uratowana.

Wedle doniesienia »Lloyda« z Havre, został norwegijski parowiec »Bause« storpedowany, 4 ludzi braknie.

(wtb.) London, 6 kwietnia. Wedle doniesienia »Lloyda« został angielski parowiec »Zenta«, 3890 ton, zatopiony. Załoga wyławiana.

Kopenhaga, 6 kwietnia. »Politiken« donosi: W ostatnich dniach, zatopiono oprócz okrętów neutralnych, 29 większych okrętów angielskich. Kupcy w Chrystianii otrzymali od rządu angielskiego zawiadomienie, iż z powodu braku okrętów i wzmożonego popytu na węgiel, począwszy od 25 kwietnia żaden okręt, przybywający z Norwegii, Szwecji i Danii z ładunkiem belek nie otrzyma już wcale węgla.

Haga, 6 kwietnia. Parowiec »Nordham«, który przybył z N. Jorku do Rotterdam, musiał pocztę zostawić w Falmouth.

Terschelling, 6 kwietnia. Dwa parowce rybackie przyholowały antytorpedowiec, widocznie angielski, w bardzo uszkodzonym stanie (Terschelling: holenderska wyspa na morzu Północnym).

(wtb.) London, 7 kwietnia. (Reuter.) Francuski żaglowiec »Saint Humbert« został storpedowany. Załoga uratowana.

(wtb.) London, 7 kwietnia. (Reuter.) Parowiec »Vesuvius«, 1391 ton, został zatopiony. 15 pozostałych przy życiu wysadzono na ląd; 6 ludzi utonęło.

Z bieżącej chwili.

NIEMCY.

(Z parlamentu niemieckiego.) Na piątkowym posiedzeniu parlamentu załatwiono się z etatem wojskowym, który został uchwalony. Pomiędzy innymi przyjęto także rezolucję socjalistów, aby puszczono od wojska ojców rodziny, których syno-

wie również służą. Przedstawiciel rządu zapowiedział w toku rozpraw, iż poprawka do ustawy o zebrańach zostanie parlamentowi jeszcze w bieżącej sesji przedłożona. Przy końcu posiedzenia wszczął znowu burdę socjalista Liebknecht, za co powołany został dwukrotnie do porządku, a w końcu odebrano mu głos. Reszta etatu ma być na sobotnim posiedzeniu załatwiona.

— (Ustawa o obniżeniu wieku przy udzielaniu renty na starość.) Parlamentowi przedłożony został projekt ustawy, obniżający wiek przy udzielaniu renty na starość z 75 na 65 rok życia, oraz regulujący rentę dla sierot. Napiszemy o tem następnie.

— (Echa do mowy kanclerza.) (wtb.) Amsterdam, 7 kwietnia. Mowa kanclerza Rzeszy w parlamencie zajmują się żywo gazety holenderskie.

„Standard” pisze: Mowa ma wielkie znaczenie, przebiega z niej wielka siła i dodaje ona otuchy synom własnego kraju, mowa, która w historii świata odgrywać będzie wielką rolę. — „Nieuwe Courant” wita z poszczególnym zadowoleniem, iż z mowy wynika, jako rząd niemiecki nie myśli o zaborze Belgii, i sądzi, iż wojskowe gwarancje, jakie Niemcy stworzą na zachodzie, prawdopodobnie opierać się będą o linię Mozy. — „Nieuwe van den Dag” pisze: Najbliższym miejscem mowy Bethmann-Hollweg było stawienie pod pregięz nielojalnego stanowiska Anglii wobec sprawy pokoju. Co kanclerz mówił o prowadzeniu wojny przy pomocy łodzi podwodnych, na co każde neutralne państwo zgodzić się musi, ponieważ oznacza odwet wobec polityki wygłodzenia, prowadzonej przez Anglię, — zdaje się być głównie skierowaną pod adresem Wilsona. Wilson chce także w wojnie przeciw nieprzyjacielskim okrętom handlowym ustanowić nadzwyczajną władzę granice. Przeciwno temu kanclerz się broni.

Wedle „Frankf. Ztg.” pisze „Baseler Nachr.”: Mowa niemieckiego kanclerza nie dołata oliwy do ognia. Dla nas neutralnych jest to rzeczą główną. Przyjemne wrażenie sprawia też umiarkowanie wobec Ameryki. W prawdziwie neutralnej prasie nie wywoła mowa złego echa.

Tak piszą mniejszości gazety państw neutralnych. Natomiast u gazet zworoporozumienia nie znalazła łaski mowa kanclerza, co było zresztą do przewidzenia. Gazety francuskie piszą z przekąsem, iż w mowie najwięcej interesującym jest to, co kanclerz nie powiedział i to, co trzeba wyczytać pomiędzy rzekami.

AUSTRO-WEGRY.

— (Ministrowie węgierscy w Wiedniu.) Węgierski minister skarbu dr. Teleszky, minister rolnictwa baron Ghillany i minister handlu baron Harkanny przybyli na wspólną naradę do Wiednia.

— (Przesiedlenie kardynała praskiego Skrbensky'ego.) Nuncjatura apostolska w Wiedniu powiadomiła kapitułę w Ołomuńcu, iż Ojciec św. przeniósł arcybiskupa i kardynała hr. Skrbensky'ego z Pragi do Ołomuńca. Akt wyborczy kapituły ołomuńskiej został przez Ojca św. unieważniony, ponieważ nie odbył się w przynależnej kanonicznej niezwążliwości.

WŁOCHY.

— (O politykę rządu włoskiego.) Rada ministeryjna postanowiła uwzględnić wnioski kilku posłów, którzy domagają się wyjaśnienia rządu w sprawie polityki zagranicznej i dopuścić do dyskusji nad budżetem ministeryjum spraw zagranicznych w Izbie parlamentarnej. Somino wygłosi prawdopodobnie we wtorek lub w środę przemówienie, w którym zda sprawę z udziału Włoch na paryskiej konferencji i z podróży Asquitha do Rzymu. Ferye wielkanocne posłów Izby rozpoczyna się dnia 15 kwietnia.

GRECYA.

— (Zatarg włosko-grecki.) Pisma włoskie donoszą z Aten: Według »Patris« i »Embrose« zaprotestował włoski poseł w Atenach wobec prezydenta ministrów Skuludisa przeciw tworzeniu się w północnym Epirze greckich band, które przeszkadzają poruszeniom wojsk włoskich. Skuludis odpowiedział, że bandy owe nie powstały na greckim terytorium i zwrócił uwagę posła na operacje włoskich band nad granicą grecką.

Wiomości z bliższych i dalszych stron.

Bytom. (Sprawa ziemniaków.) Magistrat ogłasza, że ziemniaki, które miasto sprowadziło, nie są przeznaczone do sadzenia, lecz do konsumcji. Kupcy zobowiązani są karty na ziemniaki, które od odbiorców zbiora, gromadzić po 100 lub 1000 sztuk i oddawać w urządzie przy ul. Goja 15, pokój 2 i to poraz pierwszy w dniu 10 kwietnia. Kto kart nie odda, nieotrzyma ziemniaków, prócz tego narażać się mogą kupcy na kary.

— Karty na makaron, groch, fasolę i t. d. wyda miasto w dniu 10 kwietnia. W skła-

dach kolonialnych i maki otrzyma się na taką kartę na każdą osobę 50 gramów makaronu (ciasta suszonego do zup, nudle, kluski, rurki), 125 gramów gniecionego owsa lub jęczmienia, 250 gramów owoców strączkowych (groch i fasola). Kto kupi grochu, musi także zakupić fasolę. Karty te będą miały ważność do 1 maja.

— (Sprzedaż mięsa i słoniny.) Magistrat ogłasza, że od 12 kwietnia otrzymać może publiczność z zapasów miejskich (na freibanku) codziennie od 8 do 12 godziny mięsa i słoniny. Rodziny ponad 4 głowy otrzymają funt słoniny od grzbietu, funt słoniny od brzucha i funt mięsa; rodziny z 4 głów lub mniej otrzymają funt słoniny od grzbietu i funt mięsa. Funct słoniny od grzbietu kosztuje 300 mk., od brzucha 2,80 mk., a funt mięsa 2 mk. Sprzedaż odbywa się nie tylko za okazaniem karty na ziemniaki. Kto karty takiej niema, może uzyskać osobne poświadczenie z urzędu, przy ul. Goja 16, gdzie wydają znaczki na chleb. Na karcie na ziemniaki zaznaczony jest obwód miasta odpowiednią liczbą. Nie całe miasto może nabywać słoniny i mięsa w jednym dniu, lecz po kolei według obwodów. I tak w dniu 12 kwietnia zgłosić się mogą po słoninę i mięso obwody 1 do 7 włącznie. W dniu 13 kwietnia obwody od 8 do 13; w dniu 14 kwietnia obwody od 14 do 18, w dniu 15 kwietnia obwody od 19 do 24; w dniu 17 kwietnia obwody od 25 do 28; w dniu 18 kwietnia obwody od 29 do 32; w dniu 19 kwietnia obwody 33 do 36; a w dniu 20 kwietnia osoby które się później sprawdziły. Kto ma kartę na ziemniaki, łatwo sobie obliczy, w którym dniu może zakupić słoninę i mięso, gdyż numer obwodu jest napisany na karcie.

— Nowe ceny na cukier ustalił magistrat. Tak następuje: funt faryny 30 fen., cukier twardy 31 fen., w kostkach 32 fen., a cukier kryształowy 33 fen. Ceny te obowiązują od 10 kwietnia. Za przekroczenie grożą kary do roku więzienia lub 10 tysięcy marek grzywny.

— Król. Huta. Na 6 miesięcy więzienia skazany został monter Osadnik za to, że na ulicy Cesarzewicza wybił kilka szyb w oknach wystawnych.

— Hajduki. Odważny chłopak, nazwiskiem Wilhelm Machoczek, ocalił syna kobiety Miczki od śmierci. Mały Miczek wpadł do Rawy, z której wydobyl go Machoczek z narażeniem własnego życia.

— Katowice. W kościele Panny Maryi odbyło się w niedzielę kazanie dla głuchoniemych.

— Mysłowice. (Kolejka do Sosnowca.) Władze lokalne zainteresowały się sprawą zbudowania kolejki łączącej Mysłowice z Sosnowcem. Kolejka ta ma być poprowadzoną z rynku myślowickiego na Szabelnię do Sosnowca.

— Biskupice. (Zajście przy zakupie mleka przed sądem wojennym.) Często zachodzą różne zajścia i sceny przed składami z środkami spożywczymi, gdzie nieraz wiele kobiet godzinami czekać musi. Dziwić się temu nie można, bo niemal zawsze, gdzie są większe gromady ludzi, jakieś wypadki zachodzą. Policja ma w takich razach trudne zadanie i zreczny policyant uwzględnił wtedy także chwilowe usposobienie tłumów, i tylko w konieczności korzysta z swych praw i władzy. Ciekawą sprawą na tle takich zajęć rozpatrywał sąd wojenny w Gliwicach. Oskarżoną była żona robotnika Mitasa z Biskupic o opór wobec władzy. Oskarżona kobieta tłumaczyła się, że nie jest winna, że policyant obił ją do krwi i powalił ją na ziemię. Policyant ów zeznał, że w dniu 1-go marca przeszło 300 kobiet zgromadziło się przy sprzedaży mleka. Kobiety te wpuszczano grupami i grupami ekspedowano. Oskarżona nie pozostała w szeregu lecz przepychała się, ażeby dostać się na przód. On (policyant) ujął oskarżoną i cofnął ją; przytem oskarżona stawiała opór, bo nietylko głośno wyzywała, lecz trzymała się wozu i położyła się na ławkę. Trzech świadków zeznało pod przysięgą, że ów policyant swych znajomych wpuszczał naprzód, podczas gdy inne kobiety, które swoje dzieci pozamykały w mieszkaniach, musiały godzinami czekać. Nagle powstał rumot i poruszenie, że wrota się otworzyły i Mitasowa tłum popchnął nawet przed pierwszy szereg i tym sposobem dostała się do wozu mleczarza. Mleczarz był już też odebrał od Mitasowej pieniądze i dzbanek, gdy przybył policyant i pięścią uderzył Mitasową w piersi i twarz tak, że krwawiła. Nadto goił ją policyant naokoło wozu, powalił ją na ziemię, a w końcu i na ławkę. Inny policyant wołał do niego, że ma dać spokój kobiecie, gdyż ją zna. Ze świadków nikt nie zauważył oporu. Obronca oskarżonej zaznaczył, że przeciwko policyantowi wysłano do władzy przelozoną zażalenie. Audytor wniosł o 30 marek grzywny dla oskarżonej. Sąd zganił postępowanie policyanta, ułatwiającego znajomym zakupno mleka, gdyż to musiało rozgorzycz inne kobiety i zasądził oskarżoną na 10 marek grzywny lub 2 dni więzienia. Przeciwno wyrokowi sądu wojennego nie ma apelacji.

Zaborze. (Brak ziemniaków.) W zeszłym tygodniu dał się tu dotkliwie odczuć brak ziemniaków. Handlarze nie otrzymali ziemniaków wskutek czego rodziny nie mogły kupić ziemniaków nawet na karty gminne. Wiele kobiet zgromadziło się przed urzędem gminnym, domagając się, ażeby władza zapobiegła brakowi ziemniaków. Urzędnicy przyrzekli uczynić wszystko, co jest w ich mocy, ażeby gmina otrzymała dostateczną ilość ziemniaków. Zresztą po wsiach są jeszcze znaczne zapasy ziemniaków, których jednak po za granicę powiatu wywozić nie wolno, gdyż władze wydały odpowiedni zakaz. Gospodarze, chcący sprzedać swoje zapasy, winni zwrócić się o pozwolenie do wydziału powiatowego na wywóz kartofli.

Zabrze. (Złodziej.) Rzeźnikowi Felce skradł złodziej z pracowni 80 funtów kielbasy krakowskiej.

Gliwice. (Wydział wojenny dla interesów konsumentów.) W niedzielę odbyła się w Gliwicach konferencja obwodowa Wydziału dla interesów konsumentów. Z sprawozdania zarządu obwodowego wynikało, że wysłano sporą liczbę podań do władz, które w wielkiej części odniosły pożądaný skutek. Wydział obwodowy zwrócił się również do wydziałów miejscowych z zapytaniem, celem stwierdzenia i usunięcia braków na targach żywnościowych. Wydziałom miejscowym zlecono kontrolowanie targów i składów. Aby kontrolerów uchronić przed zaczepkami, poproszono władze o wystawienie legitymacji dla kontrolerów.

Po sprawozdaniu zarządu obwodowego zdawały wydziały miejscowe sprawę z swej czynności. W Zabrzu odbywa się kontrola targu i składów i stwierdzono, że przepisów o cenach maksymalnych nikt nie przestrzega. Niestety nie wkracza tu policja dosyć energicznie. Bardzo skutecz-

na kontrola bywa w Bytomiu wykonywana. Z tego powodu przestrzegają tam handlarze i rzeźnicy przepisów o cenach maksymalnych. Bardzo niezdrowe stosunki znaleźli kontrolerzy w Gliwicach i Król. Hucie. i będzie tam potrzeba wiele pracy, zanim się uda położyć kres nadużyciom ze strony handlarzy.

Na podstawie rozporządzenia ministerialnego do prezesów rejencyjnych mają władze policyjne otrzymać instrukcje w tym kierunku, żeby organa nadzorcze były dostatecznie obeznane z przepisami o cenach maksymalnych i z ustanowionymi cenami, oraz żeby wszelkie wykroczenia przeciw tym przepisom bezwzględnie karczły. Chociaż od wydania owego rozporządzenia ministerialnego upłynęło sporo czasu, nie można naprawy stosunków i wkroczenia niższych organów policyjnych zauważyć. Konferencja obwodowa spodziewa się, że rozporządzeniu ministerialnemu w najbliższym czasie stanie się zadość.

Zauważono, że kupująca publiczność nie zna dostatecznie cen maksymalnych i odnośnych przepisów. Uchwalono wydać odpowiednie odezwy celem informowania publiczności.

Do punktu 3 porządku obrad wygłoszono referat o kwestjach organizacji wewnętrznej, który z uznaniem przyjęto.

Następna konferencja obwodowa odbędzie się w Król. Hucie.

Środa. (Oszust.) Do pewnej gospodyni w Koszutach przybył oszust ubrany w szare, polowe ubranie z odznakami podoficera, ozdobiony wstążką żelaznego krzyża i medalionem austriackim za męstwo. Powiedział, że przychodzi z polecenia komendanta w Środzie i żądał od niej pieniędzy na podróż dla jej męża, któremu ma być udzielony urlop z powodu przez nią stawionego wniosku. Lek-

komyślna kobieta wręczyła mu zaraz 30 mk. Pojechał potem kołem do Kurnika, gdzie go widziano w pewnej oberży wojskowej. Jak się okazało, ten sam oszust wyłudził tak samo pieniądze od pewnej gospodyni w Pętkowie.

Niech się twa dusza jak dolina położy,
A wnet po niej, jak rzeka, popłynie duch Boży.
Szkapa najdzielniejszego rumaka wypredzi,
Jeśli zamiast człowieka duch na szkapie siedzi.
Mickiewicz.



Najtańsze i ściśle rzetelne źródło zakupu
wszelkiego rodzaju zegarków, klejnotów,
złotych i srebrnych towarów.

Specjalność:

Dobre szwaje, męskie damskie zegarki jako to:
Longin., Omega, Zenith, J. W. C. Schaffhausen itd.
(Ceny są przez fabrykę wyznaczone).

— Słubne obrączki nie spajane. —

(D. R. P. Nr. 99 299)

888/1000 złota . . . para od 8.75

885/1000 " " " " 14.50

780/1000 " dukat. " " 23.00

800/1000 " " " " 30.00

Ściśle rzet. usługa.
Własny warszt. repar.



N. Jacobowitz, Katowice.

skład zegarów przemysłu
szwajcarskiego

ulica Grundmanna 7

(Grundmannstrasse 7) w domu Kinoteatru „Coloursse.“

Nakładem „Polaka”, spółki wydawn. z ogr. odp.
w Katowicach. — Drukiem drukarni „Katolika”, spółki
wydawniczej z ogr. odpow. w Bytomiu. — Redaktor
odpowiedzialny: Adam Napieralski w Bytomiu.

Walne Zebranie

odbędzie się

▼ czwartek, 27. kwietnia 1916 o godz. 3 po poł.
w lokalu pankowym.

Porządek obrad:

1. Sprawozdanie z czynności Banku — przedłożenie rachunków i bilansu za rok 1915.
2. Udzielenie zarządowi i radzie nadzorczej pokwitowania za rok 1915.
3. Podział czystego zysku.
4. Wybór członków rady nadzorczej.
5. Wynagrodzenie rady nadzorczej.
6. Wnioski członków bez uchwał.

Sprawozdanie kasowe, obrachunek i bilans za rok 1915 wyłożone są w lokalu bankowym od dnia dzisiejszego.

Wstęp tylko dla członków.

Rybnik, 6. kwietnia 1916.

Bank ludowy — Volksbank

Eingetragene Genossenschaft mit unbeschränkter Haftpflicht
Dr. F. Biały. F. Ogon. F. Piecha.

Die Generalversammlung

der unterzeichneten Genossenschaft findet statt

am Donnerstag, d. 27. April 1916 um 3 Uhr Nachm.
im Banklokal.

Tagesordnung:

1. Jahresbericht über die Tätigkeit — Vorlegung der Jahresrechnung und der Bilanz pro 1915.
2. Dechargeerteilung für Vorstand und Aufsichtsrat pro 1915.
3. Verteilung des Reingewinnes.
4. Wahl von Aufsichtsratsmitgliedern.
5. Vergütung für den Aufsichtsrat.
6. Anträge ohne Beschlussfassung.

Der Kassenbericht und die Bilanz pro 1915 liegen von heut ab im Banklokale aus.

Eintritt nur für Mitglieder.

Rybnik, 6. April 1916.

Bank ludowy — Volksbank

Eingetragene Genossenschaft mit unbeschränkter Haftpflicht
Dr. F. Biały. F. Ogon. F. Piecha.

Wszelka garderoba dla mężczyzn i chłopców

w olbrzymim wyborze.

== O moich ściśle stałych cenach przekonać się można z okien wystawnych. ==

Ubrania dla mężczyzn,	najnowszego modelu, 1 i 2 rzędowe,	25.00
	68.00, 56.00, 43.00, 40.00, 33.00,	
Paltoty i ulstry dla mężczyzn,	solidn. rodz. bardzo szyk. w modzie	26.00
	65.00, 54.00, 42.00, 36.00,	
Ubrania dla młodzieńców,	zamiast podług miary	16.00
	42.00, 36.00, 28.00, 20.00,	
Ubrania do Komunii św.	1 i 2-rzędne w czarnym i granat. kolorze	15.00
	45.00, 36.00, 30.00, 24.00, 18.00,	
Spodnie dla mężczyzn,	w najnowszych prążkach, elegancki krój	6.50
	22.00, 18.00, 15.00, 12.00, 9.00,	

Hermann Rosenthal, Bytom

Rynek 24.

Telefon 545.

Rynek 24.

Märklischer Brustsaft
1/2 butelki 60 fen., 1/1 but.
1 mk. znakomity przy
przeziębieniu gardła
również na kaszel, spe-
cjalnie dla dzieci, do
nabycia w drogerii
Cesarska, Franciszka
w Bytomiu.

Chłopca

porządnych rodziców, który umie jeździć na
kole (najchętniej z własnym kołem) do
posyłek przyjmie od zaraz

„Katolik”, spółka wydaw. Bytom.

Chłopca

porządnych rodziców któ-
ry by się chciał wyuczyć
drogerzysty władający
polakim i niemieckim je-
zykiem przyjmie od za-
raz Edward Cwikliński
Bismarkhuta — ulica
Kłosa nr. 12.

Zwracamy naszym Szan. Odbiorcom uwa-
gę, iż w tym roku koniecznym będzie, wszel-
kie naprawy jako i nowe sprowadzki

zniwiarek i młóckarni

jak najszybciej uskutecznić.
Również chcielibyśmy każdemu reflektan-
towi zwrócić uwagę na nasze nadzw. zaj. lekko
chodzące młóckarnie, zaopatrzone w zawiasy
pięścieniowate (Kugellager). Prosimy się z
całym zaufaniem do nas udać.

Karol Schmigalle & Co.
fabryka maszyn
Wielkie Strzelce (Gross-Strehlitz OS.)

Swój do swego!
Szanownym Rodakom z Wirku i oko-
licy, polecam mój bogato zaopatrzony

skład obuwia

męskiego, damskiego
i dla dzieci.
Moje obuwie jest dobre i
trwałe a ceny przystępne.
W warsztacie moim wy-
konuję obuwie wszelkie-
go rodzaju jaknajgu-
stowniejsz, re-
paracje jak
najszybciej

T. Buballa
mistrz szewski
Wirek (Antonien-
hütte), w domu
obok apteki.

Przy zakupnie towarów prosimy
nowychwać się na naszą gazetę.

Zamawiajcie natychmiast!
Ceny się podnoszą!

Wyborne mydło
salmiakowe
1 centnar 55 m., 1/2 cent.
28 m. wysyła za poprze-
dnim nadesłan. należy-
tości lub za zalicz. poczt.

Firma R. Pinkus,
Gliwice, Niederwallstr. 6
Proszę o wyraźne poda-
nie stacji kolejowej.

Mydło salmiakowe
centnar 55 mk.
Wysyłka na próbę po
50 funtów 28 mk., 10
funtowa paczka poczt-
owa 18 mk. franko.
H. Jacob,
Bytom, Beuthen O.-S.,
Schllessfach 222.

Kupuję po wysokich
cenach wszelkiego rodza-
ju płaty, odpadki pa-
peru, gazety, gnaty,
skórki, ilaszki i wszel-
kiego rodzaju stare
żelazo M. Reichman,
Bytom, ulica Długa nr. 5.

Robotników akord.
za wysoką płacą i do-
datkiem wojennym do
przeladowania wagonów
na koleje wsielotocowe!
poszukuje zaraz

Metzner,
Szczel — Scherzer O.-S.

Prawo wypowiedzania mieszkań przez wdowy po wojakach.

Zdarzało się już i zdarza częściej, że dzierżawcy mieszkań, będący nieraz w świetniejszych stosunkach finansowych od właścicieli domów, wyzyskują położenie wojenne na swoją korzyść z krzywdą wydzierżawiających. Jak tylu innych, tak i oni chcą zrobić interes na wojnie.

W kwestyi tej ogłoszono niedawno bardzo uwagi godny wyrok sądu w Frankfurcie nad Menem, biorący w obronę na pewnych warunkach także właściciela domu. Jak sąd okręgowy, tak też i ziemiański zajęły stanowisko, że pozostali po poległych tylko wtedy z prawa wypowiedzenia mogą korzystać, jeżeli znajdują się w niekorzystnych stosunkach finansowych, lub też nie są w możności spełnić swych obowiązków. Po dzierżawcach, będących w zabezpieczonych stosunkach życiowych, muszą dotrzymać kontraktu dzierżawy. Wyroki wiążą się z tym, że w tym przypadku nie pociąga dla niej stosunkowo wielkiej szkody, ponieważ, pomijając i to, że wyraźnie przypadek śmierci był przewidziany i prawo wypowiedzenia przysięgło zostało wykluczone, dla obu stron kontraktujących (małżonka i małżonki) niezwykle korzystne warunki majątkowe i dochodowe ojca, zobowiązanego do utrzymania żony, zawsze były decydujące. Wskutek przedwczesnego zerwania stosunku kontraktowego ponosi wydzierżawiający właściciel, w porównaniu z wdową ekonomicznie stosunkowo słabszy, wielką stratę, tem większą, że tenże już i bez tego w czasie wojennym zmuszony liczyć z nader dotkliwym niedoborem i wydatkami, a dalsze wydzierżawienie mieszkań w najbliższym czasie też bardzo jest utrudnione. Straty przeto, jakichby poniósł właściciel, przewyższają niedogodności wynikające dla żony i reszty spadkobierców tak dalece, że protest przeciw wypowiedzeniu mieszkania trzeba uznać za uzasadniony. Wypowiedzenie należało przeto uznać za bezpodstawne. — Przeciw temu wyrokowi odniosła się najemczyni z rewizją i apelacją do sądu ziemiańskiego i nadziemiańskiego. Obie instancje jednak podzieliły zapatrywanie sądu okręgowego.

Jle Ameryka zarobiła na wojnie?

Wojna, która w Europie przynosi śmierć i zniszczenie, dla Ameryki jest poważnym czynnikiem rozwoju gospodarczego, a wielu jej mieszkańców zrobiła milionerami. Do chwili wybuchu wojny było w Ameryce około 4100 milionerów. Ilu ich jest dzisiaj, ilu ich będzie po wojnie, trudno określić, to pewne jednak, że liczba ich bardzo wzrosła. Należy uprzytomnić sobie, jak niezmiernego wysiłku, jak wielkiego obrotu handlowego potrzeba, by stworzyć... milionera.

Okazuje się, że dotychczas wpłynęło z Europy do Ameryki przeszło 2 miliardy dolarów czyli około 10 miliardów marek. Fabryka amunicji w Du Pont zawarła w październiku 1915 r. kontrakt na dostawę amunicji, której wartość została określona sumą miliarda marek. Towarzystwo akcyjne w Du Pont ma obecnie 5 olbrzymich zakładów przemysłowych w pełnym ruchu. Każdy z nich przedstawia się jako wielkie miasto robotnicze, które w krótkim czasie jakby wyrosło z ziemi. Miesięczne płace i pensje doszły tutaj wysokości ogólnej sumy 6 milionów marek. Robotnik zarabia dziennie 50—70 marek. Dzienna produkcja zakładów Du Pont wynosi nie mniej ni więcej tylko 920 tys. funtów prochu. Fabryka w Carney Point wytwarza dzień w dzień 173 000 funtów bezdymnego prochu.

10 000 ludzi jest dzień i noc zatrudnionych przy budowie nowych warsztatów pracy. W pewnej miejscowości, gdzie przed rokiem rościł się szeroki łan pszenicy, w listopadzie 1915 r. wzniosła się potężna fabryka, zatrudniająca 29 000 robotników.

Najbardziej znaną instytucją, gdzie wytwarzają środki do niszczenia wszelkiej wartości i życia ludzkiego całego świata, jest Bethlehem Steel Co., które oblicza czystego zysku na rok 1916 — 225 milionów. Roczna produkcja tych zakładów wynosi milion beczek (20 centnarów) prochu, przytem cena za beczkę jest przynajmniej o 15 dolarów większa, aniżeli przed wojną.

Nieprzewidzianie rozwinął się przemysł i fabryki pocisków armatnich. Pewne przedsiębiorstwo w Brooklynie wyrabia dziennie 15 tysięcy pocisków, wartości 800 tysięcy marek. Mniej więcej połowa, a więc około pół miliona koron, jest czystym zyskiem fabrykantów.

Niedawno zmniejszyły się zamówienia, które jeszcze przed pół rokiem napływały w olbrzymiej ilości do Ameryki. Przyczyn tego należy upatrywać w tem, że rządy państwa porozumienia robiły wszystko, aby wyrabiać u siebie niezbędny materiał wojenny. Dzisiaj Anglia i jej sprzymierzeńcy nie zgadzają się na dowolne ceny, dzisiaj, dając zamówienie amerykańskim zakładom, żądają kosztorysów i targują się.

Niedawno teniu przyjechało do Nowego Jorku 32 ludzi, przedstawicieli Anglii, Francji i Rosji, aby porobić tam zamówienia dla wojska. Byli oni tam gośćmi dyrektora wielkiej fabryki amunicji, który na ich przyjęcie i ugoszczenie wydał tylko... pół miliona franków. Można sobie wyobrazić, ile więc zarobiła fabryka na tej dostawie.

Nowa choroba wojenna.

Całkiem nową, niezauważoną dotychczas chorobę wojenną odkrył na froncie jeden z lekarzy wojskowych, a mając sposobność poczynienia nad nią obserwacji, zamieścił swe uwagi w ostatnim zeszycie „D. Medizinische Wochenschrift”.

„Człowiek zupełnie zdrowy odczuwać poczyną pewnego dnia lekki ból głowy i krzyża, w nocy zaś najbliższej dostaje silnych potów. Po czterech dniach, a więc w piątym dniu, nadchodzi nowy, boleśniewy objaw: ból głowy wzmagają się, towarzyszą im uderzenia krwi na mózg, ból oczu i rwanie w nogach. Trzeci atak jest jeszcze poważniejszy, a składa się na niego trzydniowy stan febryczny, oraz różne bóle lokalne, które wzmagają się z czasem tak, że pozbawiają chorego snu nocnego i możliwości wypoczynku. Niekiedy stan podobny przeciąga się do ośmiu a nawet dziesięciu tygodni, wyczerpując całkowicie siły żywotne chorego. Pospolitym także objawem w tej chorobie są pewne anormalności w funkcjach sercowych.

Jak dotychczas wykazały doświadczenia, nowa ta choroba wojenna jest zupełnie podobna do afrykańskiej febrы, a lekarstwem skutecznym na nią okazał się arsen.

Roznosicielką tej uciążliwej choroby jest robaczka w ubraniu, co stanowi jeszcze jeden powód do troskliwego i starannego desyngficyonowania wojska, zwłaszcza, że nowa ta choroba znajduje na froncie coraz więcej ofiar.

Węgierska partya niezawisłości o sprawie polskiej.

„Nagyarszag”, organ partyi niezawisłości zamieszcza następujące uwagi hr. Teodora Batthyanyego, jednego z przywódców partyi, o ugodzie austro-węgierskiej. Stwierdziwszy, że ze względu na toczącą się wojnę wskazane byłoby raczej provizoryum i odroczenie ugody do czasu pokoju, tem więcej, że żywi obawy przed długo-terminową ugodą, kończy:

„W szczególności z ustryackiej strony biora udział, acz bardzo poważni politycy, lecz bądź co bądź członkowie tylko partyi mniejszości. Według mnie słusznym jest, że prowadzi się wymianę myśli z członkami połączonych partyi austriacko-niemieckich, lecz nie zapominajmy przytem, że pożądanem jest zetknięcie się z partyanymi niemieckimi. W pierwszym rzędzie i przedewszystkiem uważam za potrzebne i to spieszenie, aby węgierski świat polityczny czempredzej wszedł w styczność z członkami połączonych partyi polskich w Austrii, z którymi znacznie spieszenie od ugody gospodarczej należałoby omówić kwestyę polską. Partya niezawisłości od początku swego istnienia zawsze i przy każdej sposobności zapala się (wyraz odpowiadający slich hegeistern) do jednolitej konstytucyjnej Polski.”

„Dziś, gdy kwestya polska skutkiem czynów oręza stoi na porządku dziennym, należy przed zawarciem pokoju wyjaśnić jej między nami. Szukajmy więc zetknięcia się z przywódcami politycznymi naszych polskich braci i popierajmy ich całą siłą ku spełnieniu ich ideałów.”

Jędrzej Zapóźniak.

Pochowali Jędrka Zapóźniaka. Zwyczajnie: ksiądz pokropił przed kościołem, a garska ludzi odprowadziła na cmentarz; zaśpiewali: Anioł Pański, każdy po trzy grudki ziemi rzucił na trumnę i poszli do karczmy, bo i jakoś chłodno było i ciotka Jędrka, stara Walentycha, zaprosiła na kubecek...

Załowali też biedaka, że tak marnie zeszedł z tego świata, bo i młodo (biadali starzy) i nie żenasto (skarżyły się dziewczuchy) i nijakiego szczęścia nie używszy...



Boris W. Stürmer.

obecny premier rosyjskich ministrów.



Zupelli,

były włoski minister wojny.

Dziwnie go los prześladował, że wszystko mu przychodziło nie w porę... Naprzód urodził się zapóźno, bo w rok dopiero po śmierci ojca. Matka narzekała na smutne przeznaczenie — ale co to Jędrkowi pomogło? Urodził się nieboraczysko sierotą.

Za to też kochała go więcej... Za wiele nawet — powiadały kumoszki. Wskutek troskliwości rozwinęła go z poduszek zapóźno, odstawiła od piersi zapóźno i dlatego zapewne chłopczysko stanął na nogi gdzieś dopiero w trzecim roku! Zapóźno — oczywiście, bo choć chłopak zwalisty był jak młody niedźwiadek, choć nożyskami, bywało, wywijał siedząc na podłodze — nijak było go postawić... Zwinął się jak klóska i klapnął nazad o ziemię.

Dorósł wreszcie do lat sześciu — posłali go z gęsiami na łąkę. Cóż z tego? Co raz, to gęsi szły w szkodę, a matka musiała cdrabiać za to we dworze.

— Jędrak! — pytała go ręce załamując — Czemuż nie odpędził?

— A no — bąknął — bom się zapóźno obudził.

Dobrze mu było chrapać w cieniu gruszy. Potem już matka, bywało, wytłukła go za to porządnie kopyscią, ale to już było zapóźno i za szkodę trzeba było odpowiadać.

W całej wsi nazywali go Zapóźniak, choć mu po ojcu było Kisiel... Chłopacy go też tak wołali wydrwiwając. Zacerwienił się czasem, czy mu się zaiskrzyły, splunął w garść, odwinął się — ale zawsze zapóźno, bo tymczasem sprytny towarzysz już go palnął kufakiem i uciekł za trzecią miedzę! A no niechta!

Waleśał się tak za gęsiami, za wieprzakami, fuja-ry z wierzby kręcił, kartofle ze słoniną jadł, aż się matka opatrzyła, że trzebaby może do szkoły?...! Zapro-wadziła płaczącego do szkoły.

Profesor spojrział na draba większego od siebie, (oczywiście wzrostem tylko) i spytał:

— Hoho... a ileż mu jest?

— Proszę łaski pana profesora... na Matkę Boską Zielną skończy, widzi mi się, siedmnaście!

— O... to już zapóźno w tym wieku do szkoły!

Jędrak kontent wydarł się i poszedł do młynarza za parobka. Okrutnie się tam podobał — tem bar-dziej, że jedynaczka młynarzowa Jagusia jakoś go polubiła. Co prawda, miała dopiero trzynaście ro-ków, ale ładna była jak ta kukielka z pieca...

— Ha no... — mówili — zaczekamy.

Ale przyszedł czas — wzięli Jędrka do wojska. Jaguś już miała wówczas szesnaście, ale przez to woj-sko było na żeniączkę zapóźno!

I przy wojsku los go prześladował. Co tam star-zy zakomenderował: „Na prawo!” albo tak jak — wszyscy wykonali w mig, a Jędrak zawsze zapóźno! Nabral się też po głębie, co się wlaźło. Wreszcie wy-padła wojna z Japońcem — zagnali go do Mandżu-ry. Nabiedował się sporo — aż wreszcie stojącemu na posterunku przestrelili nogę... Co prawda, wi-dział skradającego się Japońca, zdjął też karabin z ramienia — ale nim się zamierzył — już było zapó-żno, bo jucha kosooki prędzej wypalił.

Wzięli go do szpitala, nogę odjęli — po długiej tułaczce wrócił do wsi. Rozumie się, że posztykował nasamprzód do młyna. Okrutnie się ucieszył, bo akurat Jaguś stoi na progu z dzieckiem na ręku.

— Jaguś moja! — wybuchnął. — Widzisz? Przy-sodem!

— Witaj, miły Jędrku!

— A cóże to za dziecinę mos na ręce?

— Moje to, Jędrusiu, moje! Ojciec wydał mnie, tek będzie temu, za bogatego Rajcala.

— O rany Boskie!

— Zapóźno wróciłeś, Jędrku! Zapóźno!

Od wciomaściów zaklął Jędrak, zawróciło mu się w głowie, ale cóż było robić? Takie jego przeznaczenie!

— Pójdę do matuli! — jęknął wreszcie.

— Kaj to pójdziesz? — odrzekła Jaguś — a to matula pmarli.

— Jezusie! Kiedy?

— A no, żebyś był przed miesiącem wrócił, był-byś jesse na pogrzebie.

— Zapóźno! — ryknął chłop płaczem.

— I chata się wam spaliła, biedaku!

— O ja nieszczęśny! Cóż ja pocnę teraz? Odzie się obrócić?

Pocziwa Jaguś łzę otarła pieluszyką dziecka.

— Idź, Jędrusiu, do dworu... Pan pytał za stró-żem, może cię weźmą.

Poszedł Jędrzej. Wa dworze poznali go, pani się ucieszyła — ale miejsce stróża już od niedzieli piastował stary Wojciech Grzymała. Lekka to służba — dali ja staruchowi.

Jędrak przyszedł — zapóźno.

Zaciął zęby — siadł w polu pod gruszą, co to alegdyś spisał pod nią chłopakiem.

— Wciórności! — zaklął pod nosem — a to ci dola/tłowica! Zapóźno i zapóźno, całe życie za-późno!...

Nie jono biesi tak go prześladowa... Sprzysięgły na niego. Rozpacza go ogarnęła!

— Cekaście beskurcy satany! Wyłacie chęci, zebym ja może i umarł zapóźno!?! Niedocekanie! I tak ni chleba ni zycia mi na świecie! Raz kozie śmierć!



Wieża wierności Związku.

Sciągnął pasek — wgramolił się na gruszę i za chwilę zawisł na niej...

Na szczęście przechodził równocześnie strażnik polny. Skoczył — kozikiem pasek przeciął i Jędrak runął na ziemię, aż w nim jękło. Odcucili go, za-nieśli do starej ciotki, ale widać zapóźno, bo spa-dając, coś tam rozbił w głowie, czy w wątrobie i już nie przyszedł do siebie... Ksiądz dał pomazanie, a stara ciotka pożyczyla od sąsiadów gromnicy, żeby się chłopaczysko nie męczył długo...

Posiadały też baby w koło niego.

— A konaj prędko, Jędrusiu — rzekła ciotka — bo to pożyczona gromnica!

Jędrak nie słyszał. Leżał w gorączce i dychał ci-chutko.

— Zmówcie trzy Zdrowaś, może skona.

Jędrak się uciszył istotnie. Ciotka przystąpiła.

— Umarliście już, Jędrzeju? — spytała.

— Kaj ta umarł — szepnęła kuma — rusa pal-coma.

Gromnicy koniec był nieduży — dopalał się gwałtownie.

— O rany!... Jędrak, bo mnie w palce piec! — wołała ciotka, ale nie pomogło.

Gromnica zgasła, musieli zapalić naftową lampkę. Za jaką godzinę Jędrak westchnął głęboko i umarł nareszcie — bez gromnicy!

Ha! nawet umarł — zapóźno!

Walka przeciwko skandalicznej „literaturze wojennej” w Berlinie.

Na jednym z ostatnich posiedzeń „Związku dla zwalczania skandalicznej literatury” w Berlinie roz-strząsano szczegółowo kwestię tego rodzaju belletry-stycznych publikacji na tle i podłożu toczącej się obecnie światowej wojny.

Jeden z mówców — rektor Samuleit - Neukoelln — stwierdził, że w nowym wrogu młodzieży i ludu z łatwością pozna każdy starego szkodnika moralnego, przybranego tylko w nowe szaty.

Oprócz znanych dostatecznie historii awanturni-ków, zbrodniarzy i detektywów i romansideł tegoż pokroju, które już tyle złego w społeczeństwie nara-biły, pojawiła się zaraz z wybuchem wojny nowa odmiana tej skandalicznej literatury, tem jednak szko-dliwsza, że ukrywa pod patryotyczną maską i płasz-czykiem właściwą swą fizyonomię i kształty. Poza obłudnymi, szeroko brzmiącymi patryotycznymi fraze-sami — kryje się nędzna, bezwzględna, bezwstydną spekulacja. Awanturniczą, rozgorączkowaną fantazją przesycane są owe „wojenne książki” w dodatku jeszcze haniebnie krzycząco ilustrowane. Na poką-tnych rynkach księgarskich ukazało się ich nie mniej jak 70 sery! Nawet do rowów strzeleckich dotarły te niegodziwe zatrute strzały zaczajonego wroga du-szy ludzkiej. Tego rodzaju „wojenna literatura” wy-rabia w czytelniku z gruntu fałszywe, przewrotne pojęcie o gigantycznych wypadkach współczesnych.

Jest zbrodnią wypychać do rąk młodzieży tego ro-dzaju książki — zwłaszcza w dzisiejszych czasach! Władze wojskowe wystąpiły energicznie przeciw skan-dalicznej wojennej literaturze. Chrońmy nietylko ciało, ale i duszę żołnierza, chrońmy tem bardziej przed moralnem złem młodzież! — kończy swe wywody rektor Samuleit.

Rozpowszechniajcie naszą gazetę zawsze i wszędzie pomiędzy znajomymi i przyjaciółmi! Nie tylko przy zmianie kwartału, ale przy każdej sposobności do tego się nadarzającej należy gazety rozpowszechniać.

Rozmaitości.

* **Nieszczęście tramwajowe we Wiedniu.** Na ulicy Linckiej zdarzyły się dwa tramwaje w peł-nym biegu. Ponieważ tramwaje były zapelnione, li-czne osoby odniosły rany. Słychać o 50 rannych, między którymi znajduje się podobno kilku ciężko rannych. Dotąd nie donoszono o żadnym wypadku śmierci. Kierownik, który ponosi winę, nie mógł być przesłuchany, ponieważ jest rannym.

* **Olbrzymie burze w Anglii i południowo-wschodniej Francji.** Pisma paryskie donoszą o gwałtownych orkanach, jakie panowały w całej południowej Francji. Na całych przestrzeniach zo-stały zniszczone słupy telegraficzne w niektórych miejscach trzeba było wstrzymać pociągi, wskutek czego nastąpiła wielka zwłoka w transportach. Pod Lyonem przewróciła wichura wóz tramwajowy. Z niektórych miast donoszą o gradach, jakie nawie-dziły okolice.

O podobnych zawiejach i burzach donoszą ró-wnież z Londynu. Burze były tak gwałtowne, iż trzeba było przerwać na kilkanaście godzin komu-nikację kolejową. W południowej Walii jest komu-nikacja wogóle przerwana. W górach zabłą-dziło wiele osób wśród zawiei śnieżnych i znalazło śmierć. Marszałek French, który chciał dokonać rewizji wojsk musiał odstąpić od swego zamiaru. Wiele pociągów utknęło w śniegu. Komunikacja z wielu miastami przerwana zupełnie. Na morzu rozbiło się dużo łodzi rybackich i kilka okrętów.

* **Murzyn w „cywilu”.** Jak wiadomo w woj-sku belgijskiem znajdują się liczni murzyni z Kon-go. Czarni noszą mundury takie same, jak Belgo-wie, ale przy każdej sposobności starają się zrzucić mundur i gonią sobie po murzyńsku tj. w stroju adamowym.

Pewnego dnia zobaczono w ogrodzie pewnego małego miasteczka za frontem olbrzymiego murzy-na nago. Przechadzał się jakby nigdy nic i był bar-dzo z siebie zadowolony.

— Dłaczego się rozebrałeś? — zaczepia go podoficer.

— Ja mam teraz urlop! — odpowiada murzyn. Jestem w cywilu.

»AFORYZMY«

— Zabrali Moskale Erzerum — niechże już to »perze« sobie trzymają, ale rum musimy im odebrać!

— Z przyszłej konferencji pokojowej musi być stanowczo wykluczony Salandra, bo jakżesz ty wpuścić do sal — andra!

— Zachciało się carowi Czerniowiec, więc też pędzi do szturmów czerń — owiec.



Nowy order austriacki dla osób cywilnych za nabożne zasługi.